Dla dzieci szkół miejskich

Mały Płomyczek

33
M

WARSZAWA, 4 MAJA 1937 ROKU



Zdrowaś Maryjo, Boga Rodzico,
błagamy Ciebie, Święta Dziewico.

JAK ANIOŁKI NA MAJOWE DZWONIŁY

Stary był kościołek w miasteczku. A w tym starym kościołku stary zakrystian Maciej, siwiutki jak mleko. Ludzie powiadali, że z osiemdziesiąt lat mu będzie.

Wiele miał roboty. Musiał w kościele sprzątać i ołtarze kwiatami ozdabiać, a kiedy przyszedł maj, co dzień pod wieczór dzwonił na majowe nabożeństwo.

No i raz siadł starowina pod lipą i zmęczony zdrzemnął się. A tu ten i ów gada:

— Co to się stało, że dziś na majowe nie dzwonią?

Oj, miałby biedak wielką nieprzyjemność, ale się nad nim zlitowała Matka Boska, co stała na ołtarzu wśród kwiatów.

Cichutko zeszła z ołtarza, wyszła przed kościół i myśli:

— Kogo tu zawołać, żeby uderzył w dzwon?

Patrzy — a tu na zorzy siedzą małe aniołki.

— Hej, aniołki, aniołeczki, zadzwończie na majowe!

Tylko się błysnęło, tylko się mignęło, a już aniołki na ziemię sfrunęły, za sznur złapały i dalej ciągnąć.

Ślicznie dzwon zagrał. Aż się ludzie w całym miasteczku dziwili.

Obudził się stary Maciej. Słucha i uszom nie wierzy. Biegnie na dzwonnicę.

A tu aniołki cichutko frr! przez dach aż do nieba. Tylko jeden srebrne piórko po drodze zgubił.

Tak się to piórko świeciło, że całe miasteczko przychodziło je oglądać.



TULIPANOWA PANIENKA



Wszystkie tulipany rozkwitły wśród łąki, tylko jeden żółty ciągle stoi w pąku. Już po całym parku roznoszą stokrotki o tym tulipanie jakieś dziwne plotki.

Przyleciała muszka, na pączku usiadła, powąchała płatek i nic nie odgadła.

Przyszedł komar smukły, długo stukał w kielich.

Dziwiły się nawet chrabąszcze i trzmiele. Radzą wszyscy, radzą!

Nawet stary pająk ciekawej biedronce kąt w sieci wynajął.

A wtem, gdy tak stoją bardzo zatroskani, jakiś huk potężny wstrząsa tulipa-

nem i z wielkim hałasem żółty pączek pęka. A w środku, o dziwo! Malutka panienka siedzi na słupeczku w różowej sukience. Ma skrzydełka cienkie jak nitki pajęcze.

Zdziwił się pan Komar:

— Jeszcze jak świat światem nie widziałem panny, mieszkającej w kwiatach! Piękna Tulipanko, powiedz tylko słowo, czy chciałabyś zostać panią Komarową?

Obruszył się chrabąszcz:

— Nie chodź za Komara! Chudy Komarzyna dla ciebie nie para! Popatrz lepiej na mnie: właśnie dzisiaj nowy sprawiłem wiosenny garnitur brązowy. Czy ci się podobam? Powiedz, panno, śmiele, jeszcze dziś zaproszę gości na wesele!

Dygoce ze strachu malutka panienka. Chrabąszcza się boi, Komara się lęka. Aż tu pan Biedronka pięknie jej się skłoni.

— Nie bój się niczego —mile rzecze do niej.

A kiedy nazajutrz wstało jasne słonko, ujrzało wesele panienki z Biedronką.

MUZYCZKA U

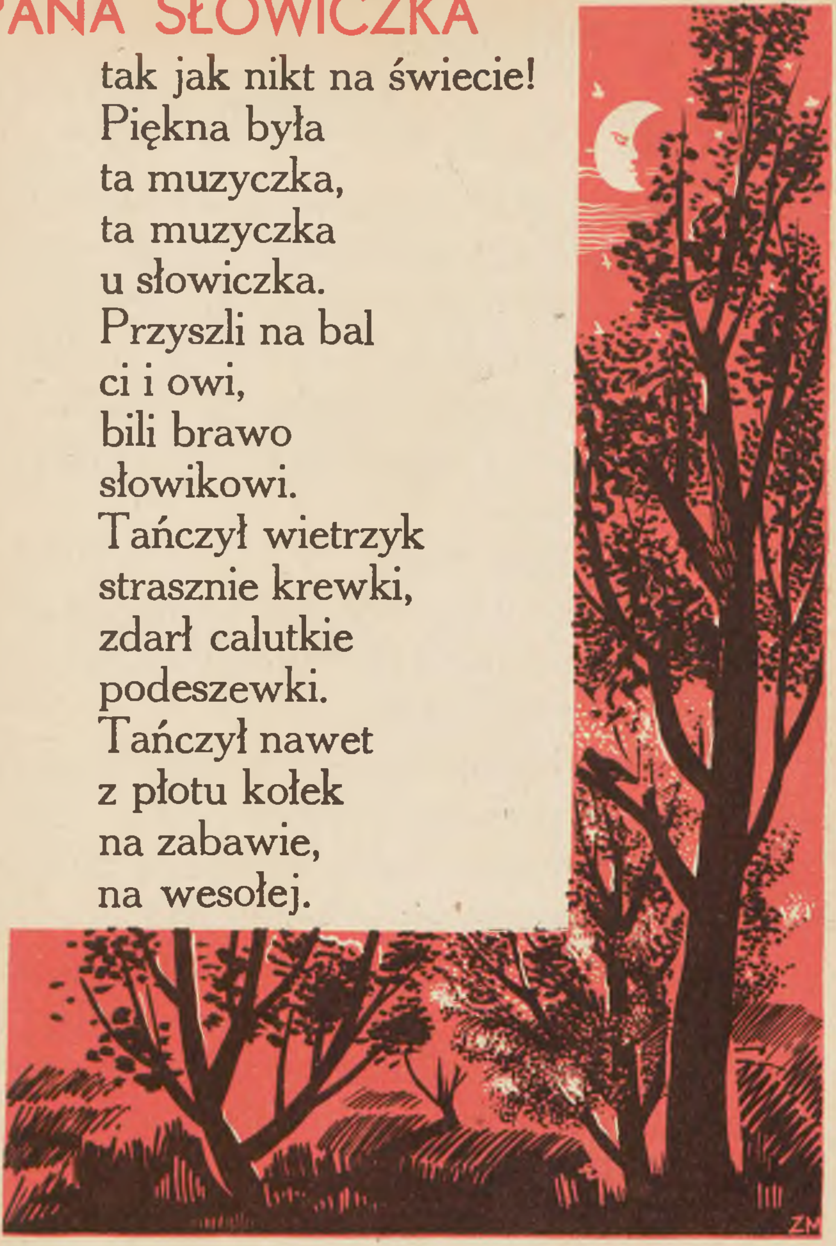


W ogródku dziś balik będzie.
Wielki ruch, robota wszędzie...
Prostuje się liść za listkiem.
Wczoraj deszczyk umył wszystkie
Umył wszystkie listki bzowe
ten cieplutki deszcz majowy.
Umył listki, umył kwiatki,
pokropił im nowe szatki,
pokropił im suknie całe,
żeby ładnie wyglądały.
Złote słonko główkę wsuwa:
– Czy to dzisiaj balik u was?
– Tak ,tak, dziś w ogródku małym
będą kwiatki tańcowały.
A słowiczek w chłodzie
zaśpiewa w ogrodzie
i zagra na flecie



PANA SŁOWICZKA

tak jak nikt na świecie!
Piękna była
ta muzyczka,
ta muzyczka
u słowiczka.
Przyszli na bal
ci i owi,
bili brawo
słowikowi.
Tańczył wietrzyk
strasznie krewki,
zdarł calutkie
podeszewki.
Tańczył nawet
z płotu kołek
na zabawie,
na wesołej.





Wesołe Przygody Jurka Paliwody.

— Jaki statek chcesz wziąć? Powiedz! Czy parowiec, czy żaglowiec? Statek mały czy też duży weźmiesz sobie do podróży?

Wziąłem sobie piękną łódkę, wiosła długie, wiosła krótkie. Ludzie mi podali sami długą wędkę z haczykami. Dali wędkę, dali sieć i mówią:

— Na połów jedź!

Wiatr wiał prosto w żagle łodzi, mile mnie po twarzy chłodził. Pojechałem w całym pędzie, myślę sobie:

— Co to będzie? Jestem Jurek Paliwoda! Nie straszy mnie morska woda. Ale jeśli ryb nie złowię, wstyd mi będzie co się zowie. Trza spróbować i zobaczyć!

Zapuściłem jeden haczyk, zapuściłem drugi, trzeci. Zapuściłem w wodę sieci. Niechaj łódka z wiatrem jedzie, niech się łowią flądry, śledzie!

Siedzę i tak sobie myślę:

— Inna woda tu niż w Wiśle. A czy

w takim morzu słonym każdy śledź już jest solony?

A może w tej wodzie słonej są i ryby uwędzone?

Wyciągnąłem sieci z głębi, a w nich pełno ryb się kłębi. Wyciągnąłem wędkę całą — i na wędce ryb niemało. Udała się moja praca! Już do Gdyni czas powracać.

A tu wiatr się zerwał nagle i pcha naprzód moje żagle. Bije w łódkę fala duża. Co to będzie, może burza?

Czuję trwogi
lekkie dreszcze.
Jurku, co cię czeka jeszcze!

Jak chwyciłem za dwa wiosła, zaraz łódka prędzej poszła. Jadę, ale nie wiem dokąd. Straszne chmury nad zatoką.

(d. c. n.)



W ogródku



Koło okienka
w małym ogródku
szepcą od świtu
bzy po cichutku.
Proszą motylka:
— Miodu dostaniesz,
za to nam oczyść
nasze ubranie.
Niechaj wygląda
całkiem jak nowe,
bo dzisiaj wielkie
święto majowe.
Motyl łapkami
kwiateczki czyści
i kurz wymiata
z zielonych liści.
A potem sobie
kropelką rosy
myje skrzydełka,
wąsy i nosek.

PIOSENKA



Ż cieniutkiej bibułki
piękna chorągiewka.
Strugał kijek Jacek,
a kleiła Ewka.
A na chorągiewce
z jednej, z drugiej strony
papierowy orzeł
w pióreczkach srebrzonych.
Papierowy orzeł
piórkami szeleści
i na dzieci woła:
— Na spacer mnie nieście!
A maik zaprasza
i słoneczkiem świeci.
Raz, dwa! Jak żołnierze
pójdą wszystkie dzieci.
Idzie cała szkoła,
chorągiewek dwieście.
Aż przystają ludzie
na ryneczku w mieście.



O PTASIEJ RODZINCE

Był sobie pan ptaszek i pani ptaszkowa. I mieli w gniazdku śliczne ptaszątka.

Jedno było pstre,
drugie było bure,
a trzecie miało wesołą naturę.

I szedł sobie Tomek-łobuz. Szedł i gwizdał. Zobaczył gniazdeczko i pana ptaszka i jego troje dzieci.

— Czekajcie, pójdę ja do was!

Oj, zapłakał ze strachu pan ptaszek i pani ptaszkowa i trzy śliczne ptaszątka.





I to pstre
i to bure
i nawet to, co miało wesołą naturę.

Cap, cap! drapie się Tomek po drzewie. Już jest blisko. A wtem trach! złamała się gałąź. Bęc! spadł Tomek-łobuz na ziemię. Potłukł sobie nos i łokieć i oba kolana.

A pan ptaszek i pani ptaszkowa i trzy śliczne ptaszęta tak się zaczęły z tego cieszyć i śmiać, aż w całym ogrodzie było słychć. A najgłośniej śmiało się to pisklątko bure, co miało wesołą naturę.





Zgadujemy

SZARADA

Pierwsza część szarady:
okrągła litera.
Druga część szarady:
kary albo gniady.
Całość — łatwo wleci,
gdy zastawisz sieci.

ZAGADKA 1

Nad wodą
żelazo,
na żelazie drewno.
Ludzie mogą
suchą nogą
przechodzić na pewno.

ZAGADKA 2

W lesie stoję,
wciąż się boję.
Ze strachu przed wszystkim
drżę każdym listkiem.

ZAGADKA 3

Malutki kowal
w lesie się schował.
Bez kowadła i młota
głośna jego robota.

ZAGADKA 4

Przed olejem litera
ludzi w podróż zabiera.

ZGADYWANKA

Ogrody polewa
rzęsista ....

UKŁADANKA

O	K	O
A	L	A

Jakie litery wpisać w środku, żeby otrzymać owady z obu stron układanki?



Są różne wiersze o żabkach, a teraz to nawet w radio będzie mówił pan profesor Rostafiński o żabce. Zielonej. Bo są i nie zielone. Ale w środę, 5 maja, o g. 11 m. 30 będzie o zielonej.

Później w czwartek o g. 14 m. 30 drugi pan profesor Gumiński będzie mówił o „Maju". Bo tamten pan profesor zna się na żabkach, a ten na maju.

A w sobotę, 8 maja, o g. 11 m. 30 będziemy „Śpiewali piosenki". A o g. 14 m. 30 będziemy słuchali „Wesołej audycji" ze Lwowa.

W poniedziałek znów, 10 maja, o g. 15 m. 55 pogada z dziećmi Mamusia Radiowa i Wujaszek. A nazywa się to „Wszystkiego po trochu".

We wtorek o g. 11 m. 30 będą „Kukiełki śląskie" i takie ładne śląskie piosenki. Musi być tam ładnie na Śląsku.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie	— zł. 40 gr.	miesięcznie	— zł. 60 gr.
półrocznie	2 zł. — gr.	półrocznie	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł. 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYNCZY NR „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Komitet Redakcyjny Czasopism Dziecięcych Związku Nauczycielstwa Polskiego:
W. Burek, I. Huber, M. Kotarbiński, H. Ładosz, F. A. Ossendowski, E. Szymański, A. Świrszczyńska, W. Wasilewska, I. Wilska.

Wydawca w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego:

Kierownicy artystyczni: E. John, K. Pieniążek.

STANISŁAW KWIATKOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1.

Mały Płomyczek



Kupcie chorągiewki piękne, bibułkowe,
bo dziś Trzeci Maja — święto narodowe.